

POGLĄDY I OPINIE

TARZYCJUSZ BULIŃSKI

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

POWIEDZ MI, CO TŁUMACZYSZ, A POWIEM CI, KIM JESTEŚ. O POLSKICH PRZEKŁADACH PRAC ANTROPOLOGICZNYCH W LATACH 2002-2007

Polski rynek tłumaczeń prac antropologicznych przeżywa ostatnio prawdziwy rozkwit. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich pięciu lat (2002-2007) ukazało się ponad trzydzieści przekładów prac sygnowanych jako antropologiczne i powstały cztery nowe serie („Biblioteka Klasyków Antropologii”, „Seria Antropologiczna”, „Cultura”, „Antropologia Religii”). W porównaniu do tego poprzednia „pięciolatka” (1997-2001) wygląda znacznie gorzej — jest to raptem jedenaście pozycji. Wyraźnie „idzie nowe”.

I właściwie można by rzec, że dobrze się dzieje, bo przecież po latach posuchy dostajemy do rąk tłumaczenia znanych książek. Wreszcie po polsku można przeczytać Clifforda Geerta, Victora Turnera czy Edwarda Evans-Pritcharda. Nic, tylko przyklasnąć! W rekordowym roku 2006 na półkach księgarskich ukazało się trzynaście przekładów antropologicznych pozycji. To robi wrażenie. Jako czytelnik mogę się tylko cieszyć. Jednak jako antropolog, współautor antologii (Buliński, Kairski, 2006) i tłumacz, przyglądam się temu zjawisku zdecydowanie bardziej krytycznym okiem. Niepokoi mnie szereg regularności, jakie można dostrzec w przekładanych pracach, a które oceniam jako negatywne. Sądzę, że nie są one przypadkowe i że wybory dokonywane w tym zakresie odzwierciedlają kondycję polskiej antropologii. Stąd też wzięła się idea napisania tego tekstu. Chcę w nim zwrócić uwagę na mankamenty polskich tłumaczeń, które najprawdopodobniej biorą się z przesądzeń i wyborów znacznej części polskich antropologów.

Zajmę się tutaj dwudziestoma dziewięcioma pracami wydanymi w latach 2002-2007, które wymieniam w bibliografii¹. Cezurą jest rok 2002, ponieważ od

¹ W wykazie pomijam wznowienia (np. *Socjologię i antropologię* Marcela Maussa), prace pograniczne, których antropologiczność budzi moje wątpliwości (np. *Początki kultury* René Girarda), książki

tego momentu wzrosła łatwość wydawania tłumaczeń prac antropologicznych. Pojawienie się nowych ścieżek finansowania przekładów zaowocowało szybkim wzrostem liczby nowych pozycji na rynku księgarskim. W ciągu owych pięciu lat można więc stosunkowo dobrze zaobserwować preferencje naszego środowiska odnośnie do tego, co tłumaczyć, jak tłumaczyć, jak wydawać i redagować. I o tych preferencjach słów kilka.

Kryteria doboru pozycji do tłumaczenia

Przyjrzyjmy się najpierw, jakie regularności rządzą doбором pozycji przedkładanych do tłumaczenia.

Na początek popatrzmy na rodzaj najchętniej wybieranych prac. Otóż w ciągu tych pięciu ponad lat przełożono cztery monografie o tematyce szczegółowej (Geertz, 2006; Griaule, 2006; Evans-Pritchard, 2006; Radcliffe-Brown, 2006), zero prac porównawczych, osiem monografii o tematyce ogólnej (Appadurai, 2005; Boyer, 2006; Douglas, 2004, 2007a; van Gennep, 2006; Goody, 2006; Hannerz, 2006b; Hubert, Mauss, 2005), pięć podręczników (Barnard, 2006; Hannerz, 2006a; Herzfeld, 2004; Kuper, 2005; Winkin, 2007) siedem prac zawierających teksty pojedynczego autora (Douglas, 2007b; Geertz, 2003, 2005a, 2005b; Sahlins, 2006; Turner, 2005, 2007) oraz cztery antologie (Bakke, wyb., 2004; Hryciuk, Kościńska, wyb., 2007; Nowicka, Kempny, wyb., 2003; Zajda, wyb., 2007)². Czy z tego wykazu nie wynika, że bardziej wolimy tłumaczyć dzieła o charakterze ogólnym od tych poruszających kwestie szczegółowe? Teoria o szerokim, najlepiej ogólnoswiatowym, zakresie? — chętnie. Zbiór esejów o wszystkim z polemicznym zębem — z przyjemnością. Najnowszy podręcznik? — jak najbardziej. Ale już porównawcze studia regionalne lub monografie etnograficzne raczej omijamy z daleka. A jeżeli trafi się praca szczegółowa, jest nią prawie zawsze pozycja sprzed wielu lat, jak to się mówi „klasyka”. Alfred Radcliffe-Brown owszem, ale John Comaroff już nie. Spośród monografii, honoru współczesnej antropologii broni jedna jedyna, wydana ponad ćwierć wieku temu, Geertzowska *Negara* (2006), choć trudno ją traktować jako wzorcowy przykład dzisiejszego sposobu pisanie tego typu prac. Wygląda na to, że dla polskich antropologów wartościowsze są przekłady starych typów monografii niż nowych. Zastanawiam się, dlaczego? Czyżbyśmy uważali monografię za relik minionej epoki, który nie ma racji bytu w dzisiejszym, złożonym świecie?

nieantropologiczne, choć wydane pod hasłem „etnologii i antropologii kultury” (np. *Wyobraźnię etnograficzną* Paula Willisa) oraz pozycje ewidentnie nienaukowe, których geneza wywodzi się z antropologii (np. *Drogi szamana* Michaela Harnera). Nie uwzględniam też trzech kolejnych tomów „Dziel” Bronisława Malinowskiego, ponieważ interesują mnie nowe trendy wydawnicze, nie zaś kontynuacje. W analizie pominę także, z oczywistych względów, antologię mojego współautorstwa.

² Monografie szczegółowe dotyczą jednego ludu, prace porównawcze koncentrują się na grupie ludów (oczywiście różnie wyznaczanej), monografie o tematyce ogólnej obejmują możliwie największą liczbę ludów, najlepiej całą ludzkość.

Monografia dobra, ale tylko do nauczania historii etnologii? A może o co innego tu chodzi? Sądzę, że tak.

Jeżeli bowiem podzielimy tłumaczone prace na te, których celem jest w pierwszym rzędzie wyjaśnienie danych etnograficznych (np. Griaule, 2006; Turner, 2007; Sahlins, 2006; Zajda, wyb., 2007) oraz na te, które używają etnografii do zobrazowania jakiegoś ogólnego problemu (np. Geertz, 2005b; Douglas, 2007a; Hannerz, 2006b; Nowicka, Kempy, wyb., 2003), wtedy pojawi się intrygująca prawidłowość. Prace młodsze często mają charakter ogólny; etnografia pełni w nich służebną rolę przykładu. Z kolei prace starsze częściej nasycone są etnograficznym szczegółem. Książki powstałe po roku 1980 stanowią mniej niż jedną trzecią wszystkich rozpatrywanych pozycji, zaś prace najnowsze, wydane po roku 2000, to niecała jedna siódma. Tak więc nie tylko o monografie tu chodzi, choć akurat one dobrze obrazują polskie tendencje. Po prostu w zakresie tłumaczeń widać u nas odwrót od prac skupionych na wyjaśnianiu etnografii. Nowoczesną antropologię w Polsce reprezentują tłumaczenia prac o ogólnym charakterze, najlepiej — napisanych w eseistycznej i przyczynkarskiej formie. Jest to ciekawa tendencja, ponieważ z Geertzem na sztandarze (w ostatnich latach jest to najczęściej przekładany u nas autor) pomijamy prace realizujące jego postulat zagęszczania opisów świata. Odchodzimy od konkretności, równocześnie głosząc jego pochwałę. Tymczasem wystarczy wziąć do ręki pierwszych dziesięć ważnych pozycji z jakiegokolwiek etnologicznego tematyki, by zobaczyć, że — prócz prac ogólnych — „drugą nogę” tej dyscypliny na świecie stanowią książki skupiające się na wyjaśnianiu „zagęszczonej” etnografii. Wygląda na to, że odbija się tu czkawka postmodernizmu, który od badania świata wolął tropienie tropów i rozmowy o dyscyplinie.

Zajmijmy się teraz rodzajem najchętniej wybieranych profili teoretycznych. Rzuca się tu w oczy prawie całkowity brak pozycji należących do paradygmatu naturalizmu metodologicznego. Właściwie, do tego nurtu z trudem zaklasyfikować by można tylko pracę Boyera (2006; z trudem, ponieważ w naturalizmie tkwią tylko jej podstawy, cała reszta opiera się na kognitywizmie). Inne książki napisane w ramach rozmaitych podejść naturalistycznych, których we współczesnej antropologii bynajmniej nie brakuje, są skutecznie pomijane. W Polsce króluje antynaturalizm, a ściślej mówiąc, jego wybrane fragmenty. Zdecydowaną przewagę posiadają tu badacze połączeni mało precyzyjną etykietką antropologii symbolicznej. Ich prace przekłada się wręcz hurtowo — dotychczas łącznie przetłumaczono osiem pozycji autorstwa Victora Turnera, Mary Douglas i Cliffora Geertza, a w kolejce czekają następne. Znacznie słabiej reprezentowany jest postmodernizm, socjologizm francuski oraz brytyjski funkcjonalizm. Co ponadto? Gałąź kognitywna jest chyba dla nas mało istotna, gdyż wydanie dwóch prac, które do niej przynależą (Boyer, 2006; Goody, 2006) zawdzięczamy środowiskom pozaantropologicznym. Strukturalizm, jak się wydaje, jest utożsamiany z Lévi-Straussem (i ewentualnie Edmundem Leachem), albowiem po ukazaniu

się sześciu jego prac w poprzednich latach, temat ucichł prawie zupełnie, zaś honoru tego paradygmatu muszą bronić najbardziej do niego zbliżone *Wyspy historii* Marshalla Sahlinsa.

Wniosek stąd taki, że prym teoretyczny w polskiej antropologii wiedzie hermeneutyka, wspierana od czasu do czasu starszymi kierunkami (klasyczny funkcjonalizm i socjologizm). Jakiegokolwiek inne podejścia mogą prześlizgnąć się tylko w mniejszym formacie antologii. Taka tendencja nie dziwi, jeśli zestawimy ją z omawianym powyżej nastawieniem „ogół — teoria — przyczynek”. Hermeneutyka je ułatwia, ewolucjonizm czy kognitywizm utrudniają, i to bardzo.

Zasady rządzące przekładem i redakcją

Czas na drugą kwestię — regularności w zakresie rozstrzygnięć redakcyjnych i translatorskich.

Zacznę od wyboru formy edycji, to jest decyzji o tym, czy będzie to książka samodzielnie istniejąca na rynku, czy też wydana w ramach serii wydawniczej. Już na pierwszy rzut oka widać, że króluje opcja druga — niemal wszystkie pozycje opublikowano w ramach serii. Przyczyna takiego rozwiązania tkwi chyba w racjach pozamerytorycznych, albowiem w większości wypadków trudno wychwycić myśl przewodnią, przyświecającą całemu cyklowi. O ile lepiej lub gorzej udaje się to w przypadku serii pozaantropologicznych („Communicare”, „Horyzonty Nowoczesności”, „Pejzaże Myśli”), to już nowo powstałe serie antropologiczne mają z tym poważne kłopoty. Rozwiązują je na dwa sposoby: albo raczą czytelnika ogólnikami w rodzaju „przybliżania klasycznych tekstów”, albo też pomijają tę kwestię milczeniem. Pierwszą strategię stosuje „Biblioteka Klasyków Antropologii” oraz „Seria Antropologiczna”, w której kryterium wydawania są bliżej nieokreślone „standardy” lub „nowe drogi postępowania” w dyscyplinie. Być może są one uważane za tak oczywiste, że nie warto o nich pisać. Jestem odmiennego zdania. „Klasyczność”, łącząca średniowieczny *Opis podróży Wilhelma Rubruka do ziem Tatarów* czy słynnych *Wyspiarzy z Andamanów* z na wskroś współczesnym i z antropologią co najwyżej pokrewnym *Szkicem z teorii praktyki* Pierre’a Bourdieu, jest dla mnie co najmniej niejasna. Nie wiem też, na czym polega siła oddziaływania *Boga wody* Marcela Griaule’a (nie ujmując niczego samej książce), jeśli nawet z samego wprowadzenia do tej książki wynika, że jej ówczesna recepcja była dość ograniczona. Poszukiwanie znaczenia tej pozycji poprzez pryzmat postmodernizmu, to chyba niezbyt trafny sposób pokazywania standardów dyscypliny, prawda? Drugiej strategii hołduje krakowska „Cultura”, gdzie wydawane prace mają zapewne na celu stworzenie jakiejś ogólnej Nauki o Kulturze, albowiem poza antropologią znajdziemy tam studia z zakresu literaturoznawstwa, historii sztuki, socjologii i studiów kulturowych (pominięte przeze mnie w bibliografii). „Zapewne”, ponieważ brak choćby wzmianki na ten temat.

To pozytywna interpretacja. Negatywna podejrzewa zbiórkę pod tytułem: „co kto ma ciekawego do tłumaczenia?”.

Jak widać, na razie formuła nowych serii antropologicznych ma kształt cokolwiek niedookreślony. Interesująco współgra to z ciągle żywotną dyskusją na temat tożsamości polskiej antropologii, jej zmienności i nieokreśloności. Czyżby niepewność granic dyscypliny wpływała także na charakter serii wydawniczych?

Przyjrzyjmy się z kolei kwestii „aparatu” redakcyjnego, dzięki któremu czytelnik otrzymuje dodatkowe informacje, dostarczone przez tłumacza bądź redaktorów naukowych. Opracowanie redakcyjne obejmuje przede wszystkim wprowadzenie, przypisy merytoryczne i przypisy translatorskie. Są dwie przyczyny, dla których polskie przekłady powinny być dobrze wyposażone w tego rodzaju ułatwienia. Po pierwsze, dlatego że książki antropologiczne są tekstami specjalistycznymi, których odbiór może nastroczać trudności. „Aparat” redakcyjny w takich razach ma ułatwiać czytelnikowi zrozumienie treści książki, umiejscowić ją w odniesieniu do innych tekstów, wskazywać na jej mocne i słabe strony, wyjaśnić niuanse tłumaczenia. Po drugie, dlatego że najprawdopodobniej jednym z głównych celów ich wydawania jest chęć nadrobienia „zaległości” polskiej antropologii względem antropologii światowej. Tłumaczenia mają przecież udostępniać polskiemu czytelnikowi ważne prace, o których do tej pory jedynie słyszał lub czytał w omówieniach. Jest zrozumiałe, że czytelnik ten nie może zbyt dobrze znać ani kontekstu ich powstania, ani też kulis dyskusji, jakie są toczone na ich łamach. I dlatego redakcyjna pomoc jest tu wskazana, a czasami wręcz konieczna.

Tymczasem polskie przekłady niechętnie oferują coś więcej ponad tekst oryginału. Najlepiej jest jeszcze w zakresie wprowadzeń, bowiem posiada je ponad połowa wszystkich rozpatrywanych książek i większość serii wydawniczych. To i tak dobrze, bo w poprzedniej „pięciolatce” (1997-2001) proporcje te były katastrofalne — raptem jedna dziesiąta redaktorów uznała obecność wprowadzenia za niezbędną. O wiele gorzej wygląda sprawa obecności przypisów merytorycznych — w istotnym stopniu posiada je tylko jedna trzecia wszystkich pozycji. Ich brak jest dużym mankamentem przekładu, bo nie dość, że najczęściej prowadzi do zubożenia tekstu, to w skrajnych przypadkach pociąga za sobą jego niezrozumienie. Jako przykład mogą tu posłużyć *Wyspy historii* Marshalla Sahlinsa (2006). Ten zbiór esejów jest w istocie wielowymiarową dyskusją, która odwołuje się do obszernego korpusu faktów historycznych i interpretujących je koncepcji. Odwołania te są oczywiste dla etnohistoryka i antropologa Oceanii, dlatego w samym tekście zawierają się w jednym lub dwóch zdaniach. Dobry odbiór książki, to jest zgodny z zamiarem autora, winien ten „hipertekst” uwzględnić. Polskie wydanie to jednak prawie wyłącznie tekst główny, który sam w sobie nie tylko nie oddaje myślowego bogactwa oryginału, ale także miejscami może być trudny do zrozumienia.

Najbardziej jednak zadziwia mnie mizerna obecność (tylko w jednej siódmej wszystkich prac) wyjaśnień tłumaczy odnośnie do ich wyborów językowych.

Wygląda na to, że były one proste i jednoznaczne. Nie bardzo w to jednak wierzę, mając za sobą własne doświadczenia w zakresie korygowania cudzych przekładów, jak i samego tłumaczenia. Literatura antropologiczna wcale do łatwych nie należy. Pułapek w rodzaju *big man* i *great man* albo *witchcraft* i *sorcery* jest w niej naprawdę dużo. Dodatkowo, wszędzie tam, gdzie operujemy na poziomie etnografii lub konkretnej teorii, trzeba szczegółowej wiedzy merytorycznej, aby uniknąć pomyłek i niedomówień. Tymczasem w tłumaczonych pozycjach dyskusyjnych rozstrzygnąć jest dużo, a objaśnień mało³. W rozpatrywanych przekładach zauważyć można stosunkowo dużą liczbę błędów rzeczowych. Słynne stwierdzenie Indian Bororo „jesteśmy czerwonymi arami”, zamienione przez tłumacza w radosne „jestem papuzką”, notorycznie pojawiające ogrodnictwo miast kopieniactwa, rodzina językowa tucano przerobiona w nieistniejących Indian Tukanoan, Wyspy Sandwicha przeobrażone w smakowite Wyspy Sandwicza — to tylko niektóre przykłady. Tego rodzaju błędy biorą się albo z niewiedzy, albo z uznania, że poprawność szczegółów jest nieistotna. Być może tutaj tkwią źródła słabej obecności „aparatu” redakcyjnego.

I na koniec muszę wspomnieć o jednej ważnej rzeczy — pisowni nazw własnych ludów i grup etnicznych. Panuje tutaj dość duży bałagan i samowola. I to nie tylko w obrębie wszystkich przekładów — co byłoby jakoś zrozumiałe, choć wcale nie mniej przez to szkodliwe — ale często także w ramach jednej pozycji. Zazwyczaj jest tak, że tłumacz spolszcza nazwę w taki sposób, który mu odpowiada językowo. Inne pozostawia bez zmian i nie razi go powstały w ten sposób galimatias. Mamy więc Jorubów, Aruntów czy Kodaków, a tuż obok egzystują bez przeszkód Pigmejczycy, Bemba (czemu nie Bembowie?), Lele (Lelowie?) wspólnie z Balobedu (Balobedowami? Balobedami?). Niektórzy Indianie, tacy jak Krikowie, dostępują zaszczytu spolszczenia, podczas gdy inni, w rodzaju Indian Cuna, muszą zadowolić się formą pierwotną. Tego rodzaju praktyka translator-ska pociąga za sobą szkodę poznawczą, ponieważ odmieniony przez przypadki polski odpowiednik często uniemożliwia dotarcie do nazwy oryginalnej. Kim są na przykład Merinowie? Kogo mam szukać? Merin, Merino czy Merina? A kiedy jeszcze dojdzie do tego błąd rzeczowy, jak w przypadku Jaundejów (którzy *de facto* nie istnieją, są tylko użytkownicy języka ewondo lub jaunde), wtedy odkrycie, o kogo tak naprawdę chodziło, jest już nie lada wyzwaniem.

Sądzę, że zasada powinna być jedna – polski przekład wstawiamy wyłącznie wtedy, gdy taki już istnieje i jest zdomowiony w naszym słownictwie. Wszystkie inne zostawiamy bez odmiany, w pisowni oryginalnej. Komancze, Masajowie

³ W dwóch przypadkach wątpliwości pojawiają się nawet na poziomie tłumaczenia tytułu pracy. Dlaczego *Purity and Danger* przełożono jako *Czystość i zmażę* (Douglas, 2007), a z *Dramas, Fields and Metaphor* powstały *Gry społeczne, pola i metafory* (Turner, 2005)? Moim zdaniem, oba przekłady nie są zbyt trafne i niosą ze sobą skojarzenia semantyczne odbiegające od oryginalnych. W takim przypadku chciałbym mieć możliwość porównania swoich argumentów z wyjaśnieniami tłumacza. A tej, niestety, nie mam.

czy Tuaregowie zostali już przez polski język oswojeni i nie ma potrzeby tego zmieniać. Natomiast lepiej nie wprowadzać Indian Bororów, Tupi-Guaranów, Nagów czy Kwajów⁴.

Wnioski

Czy strategia wydawnicza rzeczywiście odbija, przynajmniej częściowo, kondycję polskiej antropologii? Sądzę, że tak, i że powyższe regularności można odnaleźć także w innych sferach jej działalności, choć wykazanie tego wymagałoby szczegółowych studiów. W każdym razie same przekłady prac antropologicznych przejawiają prawidłowości, które nie napawają mnie optymizmem. Wylania się z nich obraz antropologów, którzy chętnie piszą prace „naładowane” teorią, lecz pozbawione kompleksowych danych etnograficznych. Którzy etnografię pojmują jako swoiste kolekcjonerstwo, a nie jako niezbędny etap naukowego wyjaśniania. Dla których szczegół merytoryczny jest mało istotny i nie zaprzatają sobie głowy jego poprawnością. Którzy wolą pisać przyczynki lub oglądać zjawiska z lotu ptaka, niż tworzyć monografie szczegółowe i porównawcze. Dla których nowoczesna antropologia hermeneutyką stoi, zaś ewolucjonizm jest pieśnią przeszłości. Dla których granice antropologii są niepewne, a może nawet nie istnieją, lecz którzy — paradoksalnie — nie widzą żadnych przeciwwskazań, by określać się mianem antropologów.

Taka sytuacja mnie niepokoi i nie chcę, aby polska antropologia podążała w tę stronę. Próbuję to osiągnąć, między innymi, przedstawiając własną propozycję tego, co tłumaczyć oraz jak wydawać i redagować, by było to jak najbardziej wartościowe. Antologia o „wojnie” w społecznościach Amazonii jest tego przykładem. Z radością zauważam, że część redaktorów i tłumaczy podąża tą samą drogą i stara się unikać opisanych powyżej mankamentów. To daje nadzieję, że za dziesięć lat uwagi te przestaną być aktualne, a polski czytelnik będzie mógł zapoznawać się z nowoczesną antropologią w jej rzeczywistym, nie zaś okrojonym kształcie.

⁴ Osobną kwestią, które pozostaje na uboczu moich rozważań, jest jakość literacka przekładów prac antropologicznych. Rzecz jasna, trudno tu pokusić się o analizę translatorską, ale jedną uwagę uważam za konieczną. Otóż czasami prace sprawiają wrażenie tłumaczonych „na szybko”, bez poświęcenia im należytej porcji wysiłku. W takich razach tłumaczenie zawiera dużo kalek językowych, obecnych zarówno na poziomie znaczeniowym (nagminne spolszczanie angielskich wyrazów), jak i składniowym (używanie angielskiej składni w polskich zdaniach). Oczywiście, przekład traci wtedy na zrozumiałości, mnoży zdania, których nie sposób pojąć bez niezależnej znajomości tematyki, nie mówiąc już o lekkości i płynności samego czytania. Takie książki lub artykuły czyta się z mozołem, często zapominając o ich treści, a niektórych po prostu czytać się nie da. Jako wykładowca mocno nad tym ubolewam, ponieważ widzę, że część tekstów lepiej sprawdza się na zajęciach w wersji oryginalnej niż polskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Appadurai A.
2005 *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Z. Pucek, seria: Horyzonty Nowoczesności, Universitas, Kraków.
- Bakke M. (wyb.)
2004 *Estetyka Aborygenów australijskich. Antologia*, przeł. R. Nowakowski, Universitas, Kraków.
- Barnard A.
2006 *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Seria Antropologiczna, PIW, Warszawa.
- Boyer P.
2006 *I człowiek stworzył bogów... Jak powstała religia?*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, seria: Pejzaże Myśli, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Buliński T., M. Kairski (wyb.)
2006 *Sny, trofea, geny i zmarli. „Wojna” w społecznościach przedpaństwowych na przykładzie Amazonii – przegląd koncepcji antropologicznych*, przeł. T. Buliński i in., Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Douglas M.
2004 *Symbole naturalne. Rozważania z kosmologii*, przeł. E. Dżurak, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
2007a *Czystość i zmaza. Analiza pojęć nieczystości i tabu*, przeł. M. Bucholc, Seria Antropologiczna, PIW, Warszawa.
2007b *Ukryte znaczenia. Wybrane szkice antropologiczne*, przeł. E. Klekot, seria: Biblioteka Klasyków Antropologii, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty.
- Evans-Pritchard E.E.
2006 *Religia Nuerów*, przeł. K. Baraniecka, M. Olszewski, seria: Biblioteka Klasyków Antropologii, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty.
- Geertz C.
2003 *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, przeł. Z. Pucek, seria: Horyzonty Nowoczesności, Universitas, Kraków.
2005a *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
2005b *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
2006 *Negara. Państwo-teatr na Bali w XIX wieku*, przeł. W. Usakiewicz, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Gennep van A.
2006 *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. B. Biały, Seria Antropologiczna, PIW, Warszawa.
- Goody J.
2006 *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, przeł. G. Godlewski, seria: Communicare, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Griaule M.
2006 *Bóg wody. Rozmowy z Ogotemmelim*, przeł. E. Klekot, A. Lebeuf, seria: Biblioteka Klasyków Antropologii, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty.

Hannerz U.

2006a *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, przeł. E. Klekot, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

2006b *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Herzfeld M.

2004 *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, przeł. M.M. Piechaczek, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Hryciuk R.E., A. Kościańska (wyb.)

2007 *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. I, przeł. M. Bierca i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Hubert H., Mauss M.

2005 *Esej o naturze i funkcji ofiary*, przeł. L. Trzcionkowski, seria: Classica Religiosa, Nomos, Kraków.

Kuper A.

2005 *Kultura. Model antropologiczny*, przeł. I. Kolbon, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Nowicka E., M. Kempny (wyb.)

2003-2004 *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, t. I-II, przeł. J. Barański i in., PWN, Warszawa.

Radcliffe-Brown A.R.

2006 *Wyspiarze z Andamanów. Studia z antropologii społecznej*, przeł. A. Kościańska, M. Petryk, seria: Biblioteka Klasyków Antropologii, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty.

Sahlins M.

2006 *Wyspy historii*, przeł. I. Kolbon, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Turner V.

2005a *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, przeł. W. Rusakiewicz, seria: Cultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

2005b *Od rytuału do teatru. Powaga zabawy*, przeł. M. i J. Dziekanowie, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa.

2007 *Las symboli. Aspekty rytuałów u ludu Ndembu*, przeł. A. Szyjewski, seria: Antropologia Religii, Nomos, Kraków.

Winkin Y.

2007 *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, przeł. A. Karpowicz, seria: Communicare, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Zajda K. (wyb.)

2007 *Estetyka Indian Ameryki Południowej. Antologia*, przeł. R. Nowakowski, N. Pluta, K. Wilkoszewski, Universitas, Kraków.

